

# Kuryer Poznański.

No. 145.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 30 czerwa 1874.

Ludwik Gayler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiem 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hausstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolinerowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Kapituła tutejsza otrzymała adresy następujące:

Duchowieństwo dekanatu obornickiego oświadcza niniejszemu, iż do deklaracji Prześw. Kapituły Metropolitalnej z d. 13 czerwca 1874 przystępuje.

pod. Ks. Stefański. Ks. Ziżkiewicz. Ks. George. Ks. Kalkstein - Osłowski. Ks. Wagner. Ks. Dunajski. Ks. Kurzawski. Ks. Aleyński. Ks. Turkowski. Ks. Wilczewski. Ks. Sobociński. Ks. Nawrocki. Ks. Kulaszewski. Ks. Rybicki. Ks. Laskowski. Ks. Dalski. Ks. Piotrowski. Ks. Grusty. Ks. Terczewski. Ks. Sikorski.

Przystępujemy niniejszemu do oświadczenia Prześw. Kapituły Metropolitalnej z dnia 3 czerwca r. b., wyznając, że pomni na przysięgę kapłańską, wiernymi pozostaniemy naszemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi i Jego prawowitemu Officium.

Duchowieństwo Dekanatu Grodzkiego:

Ks. Radke. Ks. Gimzicki. Ks. Chodkiewicz. Ks. Karwowski. Ks. Mindak. Ks. Janicki. Ks. Krzyżanowski. Ks. Tomicki. Ks. Kobylski. Ks. Henke. Ks. Chwaliszewski. Ks. Hebanowski. Ks. Józ. Sęchocki. Ks. Wyrzyński. Ks. Działczyński. Ks. Ewa. Gajewski. Ks. Tolowski. Ks. Wojciechowski. Ks. Schwab. Ks. Bartsch. Ks. Schradner. Ks. Plócieniak. Ks. H. Kientkiewicz. Ks. Fórmanowicz. Ks. Plaszczewski. Ks. Niskiewicz.

Adres Dekanatu Wchowskiego. Hochwürdiges Metropolitankapitel! Mit

er Seitens des Hochwürdigen Metropolitankapitels dem Herrn Oberpräsidenten in Posen am 13 d. Mts. abgegebenen Erklärung: die Wahl eines Bisthumsverwesers für die Erzdiocese Posen auf Grund des katholischen Kirchenrechts und des geleisteten Eides abzuwehren zu müssen — beehren wir uns, unter vollem Einverständnis hierdurch frei und offen auszusprechen, und unter Erneuerung des Gelöbnisses der Treue gegen unsere h. Kirche und unseren vielgeprüften Hochwürdigsten Herrn Diöcesan-Oberhirten, verharren wir in grösster Ehrerbietung und Hochachtung u. s. w. Geistliche des Dekanats Fraustadt.

Przeświecona Kapituła Metropolitalna!

Z deklaracją daną przez Prześw. Kapitułę Metrop. panu naczelnemu prezesowi w Poznaniu pod dniem 13 b. m.: iż do wyboru Administratora dla Archidiecezyi Poznańskiej, do którego wezwana została, bez zgwałcenia katolickiego prawa kościelnego i złożonej przysięgi przystąpić nie może — mamy zaszczyt wyrazić niniejszemu z wszelką swobodą i otwartością, zupełną naszą zgodność; a odnawiając przysięgę wierności względem Kościoła św. i naszego Najprzewielebniejszego tak ciężko doświadczonego Arcypasterza dycecejalnego, zostajemy z najgłębszym uszanowaniem i t. d. Ks. Lic. Veith, Dziekan. Ks. Berger, kan. honor. Ks. Schindler. Ks. Lüdke. Ks. Knoblich. Ks. Strauchmann. Ks. Marker. Ks. Fenske. Ks. Nietzig. Ks. M. Kluck. Ks. Kempfer. Ks. F. Meissner.

POZNAŃ, 30 czerwca.

Pierwsze miejsce pomiędzy ważnymi wiadomościami politycznymi zajmują zdarzenia na teatrze domowej wojny w Hiszpanii. Naczelnym dowódcą republikańskiej armii północnej, generałem Concha, jeden z najbliższych dowódców pomiędzy współczesnymi generałami wojsk europejskich, tak zresztą był pokierował operacjami przeciw karli-

stom, iż już był pewnym niemal zwycięstwa, kiedy rozpoczął dnia 28 b. m. atak na oszańcowane ich pozycje. Na czele wojska uderzył na szaniec karlistów w pobliżu Muro, o trzy zaledwie kilometry od Estella odległy. Śmierć wodza na samym początku walnej bitwy pomieszała szyki wojsku republikańskiemu, tak, że się cofnąć musiało, i to, jak rządowe telegramy donoszą, w porządku, zawsze jednak wypuszczając z rąk pewne już zwycięstwo i pozostawiając karlistom czas i sposobność do powetowania popełnionych błędów strategicznych. W miejsce poległego Conchy zamianowany został dowódcą armii północnej dotychczasowy minister wojny i prezes ministrów, generał Zabala i dzisiaj już miał się udać na widownią walki. Tekę ministerstwa wojny obejmuje p. Cottoner, prezesem zaś ministrów mianowany p. Sagasta. Z karlistowskich źródeł dorosła nawet o odniesieniu stanowczego zwycięstwa nad wojskiem rządowym. Oprócz generała Conchy miało poleżyć wielu bardzo oficerów.

Rewia załogi paryskiej i wersalskiej odbyła się dnia 28 nader świetnie. W orszaku marszałka Mac Mahona znajdowali się pomiędzy wielu innymi generał L'Admirault, minister wojny Cissey, książę Nemours i zagraniczni pełnomocnicy wojskowi. Na trybunie zajęli miejsce prócz członków poselstw zagranicznych, marszałek i wicemarszałkowie Zgromadzenia narodowego, wszyscy ministrowie i wiele znakomitości politycznych i wojskowych. Po ukończeniu rewii przyjęły zgromadzone, nieprzeliczone tłumy ludu marszałka-prezydenta sympatycznymi okrzykami. — Journal officiel ogłasza rozkaz dzienny marszałka do wojska, w którym pochwała dzielną jego postawę i wzorowe usposobienie, o którym mu generałowie dowodzący korpusami zdali sprawę. Przy końcu rozkazu dziennego znajduje się następujący ustęp: „Powierzając sobie na przedział ten czasu utrzymanie porządku w moje ręce Ta część powierzony mi misji przypada i Wam w udziale. Dopełnijmy jej wspólnie aż do końca, podtrzymując wszędzie powagę prawa i przynależne mu poszanowanie.“

Z Fuldy donosi telegraficzne Biuro Wolffa, że Biskupi monarchii pruskiej przed rozjechaniem się wysłali do Berlina propozycje pojednawcze. Wiadomość tę powtarzamy, jak się rozumie, z wszelkiem zastrzeżeniem.

Augsburska Allg. Ztg zamieszcza korespondencją z Berlina, rozbiegającą i oceniającą projekt do niemieckiej ordynacji sądowej, mianowicie przepisy dotyczące się odrębnego trybunału rządowego, dla spraw tyczących się zdrady stanu, oraz wykluczenia sądów przysięgłych przy przestępstwach prasowych i politycznych. Wszystkie te urządzenia, będące zabawkami z czasów panującej wszechwładnie w Prusach reakcji, mają się teraz stać nabytkiem niemieckim. Chociaż bowiem parlament niemiecki przy rozprawach w trzecim czytaniu nad prawem prasowym uchwalił rezolucją wzywającą Radę związkową, by w projekcie do prawa o postępowaniu w sprawach karnych zamieścić przepis, że przy przestępstwach popełnionych za pomocą prasy mają rozstrzygać sądy przysięgłych, to Rada związkowa odmówiła rezolucji swego przyzwolenia.

W Azji środkowej sposobą się cichaczem, niespostrzeżenie nieledwie ważne wypadki, grożące strasliwym starciem pomiędzy dwoma rywalizującymi od dawna także mocarstwami europejskimi, Rosją a Anglią. Postępy, które Rosya czyni na południe-wschód od morza Kaspijskiego niepokoją mocno Anglików. Morning-Post widzi już jasno, że Rosya obszarcia niejako w swe siodła całą Persyą i już z trzeciej strony nad granicami państwa tego się usadowiła, aż pod rękę Atręk. „Całe postępowanie, — pisze Morning Post, jest charakterystycznym dla politycznego modus operandi Rosyi. Kiedy się rozgłosił tajny traktat, czy układ, zawarty pomiędzy Rosją a Persją, mocą którego tamta otrzymała Atręk jako granicę pomiędzy swemi a perskiemi posiadłościami i ztąd powstała wrzawa, wtedy zaczęli Rosyianie, że słowa w tém prawdy nie ma — i na chwilę się przeczaili. Gdy się jednak wzburzenie nieco uspokoiło, przeprowadziła Rosya w cichości swe plany i teraz przeciwstawić znów może protestacyom angielskim, jak się to już nieraz działo, fait accompli. A przeciw zajęcie porzeczka Atręku jest prostym zamachem i pierwszym krokiem w pochodzie przeciw Heratowi i Indjom.“ Najświeższe postępowanie Rosyi — prowadzi dalej rzecz swą przytoczony dziennik — uwalnia nas od wszelkiej powściągliwości i wszelkiej delikatności wobec Rosyi, pod względem zmocnienia i utrwalenia angielskich granic indyjskich. Już nie możemy dłużej czekać. Rosya znów pierwsza chwyciła się inicjatywy. Nie możemy jeszcze nadal uśwajać się przed koniecznością zajrzenia po-

łożeniu prosto w oczy i działania, jak to przystoi przezornemu, a silnemu narodowi. Za daleko już zaszliśmy w naszej nieczynności, pobłażaniu i w wierze w uczciwe zamiary Rosyi — tak daleko doszliśmy, że pójść dalej, byłoby śmieszem, gdyby równocześnie nie było tak bardzo groźnem.

Zawikłania te w głębi Azji płaczą się jeszcze więcej przez świeżo wybuchłą ponowną wojnę domową w Afganistanie pomiędzy Szir Alim a synem jego Jakub Khanem, wojnę, w której widocznie widać wpływy obudwóch rywalizujących mocarstw europejskich; Jakuba Khana popiera za kulisami Anglia, Szir Alima podtrzymuje Rosya. — O sprawach tych azyatyckich podamy w jednym z najbliższych numerów obszerniejszy artykuł z augsburskiej Allg. Ztg. rzucający dość jasne światło na sposobiące się tam zawikłania.

Z wielu stron dochodzą nas zapytania, czy godzi się katolikom i Polakom przyjmować obowiązki urzędników w Stanu Cywilnym, ilekroć rząd ich od tego wezwie. Zasadniczo nic się przyjęciu nie sprzeciwia. Co się zaś tyczy przyzwolności i pożytku, po osiągnięciu rady osób poważnych oświadczaemy, że śmiało obowiązki urzędników Stanu Cywilnego przyjmować można.

Ks. Biskup Janiszewski, który w towarzystwie ks. prałata Likowskiego był w Fuldzie, wrócił w raz z ks. Likowskim w sobotę, spotkał w drodze księcia Biskupa wrocławskiego. We Fuldzie stanął rano we wtorek 28 bm. i zamieszkał [tak jak i wszyscy inni w seminarjum.

W środę, czwartek i piątek trwały obrady, o których wypadku nic, jak oczywista, do wiadomości publicznej nie dojdzie. Mamy tylko powody mniemać, że nie będzie wspólnego listu pasterskiego, jak to niektóre dzienniki rozgłaszają.

Zapewniamy nam, że ks. Biskup Janiszewski doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia i że mu wszyscy dostojnicy Kościoła zebrani we Fuldzie oświadczyli cześć swoją dla naszego uwiezionego Arcypasterza i wysoki szacunek dla kapituły i duchowieństwa (akcesja duchownych do oświadczenia kapituły miały szczególniejsze uciechy i zbudować Biskupów) dając przytém zaręczenie, że się ciągle za nasze archidiecezje modlą.

We Fuldzie, o ile wiemy, nie było ani chwiejności ani przeciwności, ale spokój, powaga, mężstwo, roztropność i silne postanowienie.

Jak się dowiadujemy, sąd obłożył aresztem pensją JWks. Biskupa Janiszewskiego, przypadającą na 1 lipca. Tym sposobem, o ile nam się zdaje, uwieszenie ks. Biskupa, którego się tak obawiano, obecnie nie nastąpi.

Na Zebraniu walnym delegatów Kółek rólniczych było 35 Kółek reprezentowanych, które powołał Patron Kółek rolniczych w Księstwie p. Maksymilian Jackowski. Kuryer pochylał zawsze i w obronie stawał tej narodowej pracy, która sobie Kółka rolnicze za cel postawiła, bo i któżby mógł się z dobrą wiarą oświadczać lub przeskądzać robocie, która ma za zadanie zbierać od czasu do czasu np. co miesiąc rólników z jednej okolicy do miasteczka lub w parafii i tam pod nadzorem światlejszego przewodnika o rzeczach do rolnictwa lub rolniczego przemysłu należących, w sposób pouczający rozprawiać tak, iżby każdemu, który na zebranie przyjdzie, był zostawiony wolny głos do odezwania się, pouczenia siebie lub pouczenia drugich, jeżeli się ma inne przekonanie lub lepszą w traktowanym przedmiocie rzeczy znajomość. Wczorajsze Zebranie na wielkiej sali bazarowej świadczyło w każdym razie, że usiłowania na tém polu podjęte nie idą w las, Kółka rolnicze pod

dyrekcją p. Jackowskiego się mnożą, a te, które są, błogie bardzo przynoszą owoce.

Wczoraj była to właściwie lustracja przewodniczących Kółek, którą p. Jackowski urządził, żeby się przekonać, jakich ma wykonawców w różnych miejscowościach; a potem, żeby ci wykonawcy wzajemnie się pouczyli, w czym zmiany jakie tu i owdzie zaprowadzić wypada. Mógł się też każdy w niejednym pouczyć i przez żywe zajęcie, jakie się w ciągu rozpraw objawiło, ożywić i do wytrwałości w pracy już podjętej zachęcić i utwierdzić. Między innymi radzono, aby w Kółkach polecać zaprowadzenie kosztów wspólnym baranów sauzdanów, po których 12miesięczne jagnięta podpasione po 7 tal. się sprzedają — zaprowadzenie komisji do zwiedzania gospodarstw, odczytów lub raczej wykładów o pszczelnictwie, przyczocono przykład włóścianina, który z uli 200 tal. rocznego mając dochodu, syna z dochodu pszczoł przez szkoły publiczne przeprowadził; zaprowadzenie zwyczajów, aby mniejsi właściciele zabezpieczali się od gradu i ognia w Towarzystwach, w czym pan Jackowski podjął się wejść w stosunki z jednym dziś istniejących najlepszych Towarzystw i takowe potem Kółkom rolniczym zalecić.

Nareszcie była mowa i o landszafcie dla włóścian, przyczem tymczasem uradzono, nim takowa będzie mogła wejść w życie, aby włóścianie korzystali z pożyczek powiatowych, które udziela rząd z tak nazwanej Prowincjal-hülfskasse, a które dostać można po 5 procent za pośrednictwem pana radcy ziemiańskiego i 2 obywateli powiatu, o wydzielaniu tych pożyczek z radcą ziemiańskim wspólnie stanowiących.

W końcu niech nam będzie wolno podziękować p. Jackowskiemu za podjęty trud tej pracy publicznej, która mu w nagrodzie może tylko wzmocnić bardzo przynosi owoce. My zaś do wdzięczności obowiązani, starać się będziemy każde jego usiłowanie jak najgorliwiej popierać, by z naszej strony przynajmniej miał choć małą pomoc.

Rozbieraliśmy przed niedawnym czasem artykuł zamieszczony w Dzienniku Poznańskim, wykazując strasliwie w nim „Obłąki narodowo-polityczne.“ Odpowiedzią było — milczenie. Autor artykułu nie miał „odwagi cywilnej“ bronić swych zdań, ani przyznać się do błędu; podobnie i Dziennik, który jego pismo bez zastrzeżenia co do doktryn w nim wypowiedzianych zamieszciał.

Tę taktykę jesteśmy już od dawna zwyczajni. Jednak liberałom poznańskim trudno było przekonać artykuł nasz, który pośrednio wykazuje naocznie, jacy to „narodowcy“ z tych, dla których naród polski wcale nie istnieje; bo „narodowi“ do historii już tylko należy i pod żadnym warunkiem wkręcić się nie da; a „lud tylko in potentia jest narodem, ale jeszcze nie in actu“, może być, ale też i nie być, a żadną miarą nie jest jeszcze narodem. Trudno im było zupełnie pominąć artykuł nasz, który pośrednio wykazuje naocznie, jacy to „patryoci“ z tych, dla których pojęcie Ojczyzny, patrii, jak mówili ojcowie nasi, wcale nie istnieje; bo chcą dopiero aktem twórczym swęj myśli doktrynerskiej stworzyć nową Polskę... całoludową, do jakiej duchem i ciałem dorównamy; wyrzekają się zaś dawną Polską, jako za mało demokratyczną a nawet praw historycznych do bytu, wziętych w spuściznie po dawną Polskę, gdyż co było, nie koniecznie potrzebuje znnowu być; przynajmniej nawet wrogom, że Polska historyczna na wieki umarła. Ojczyzna — to jest Polska ojców naszych, to jest spuścizna po ojcach. Spuścizna praw po dawną Polskę; Ojczyzna jest to samo w stosunkach prawa publicznego, co ojcowizna w stosunkach prawa prywatnego, familijnego: Kto się tu tradycji, spuścizny praw po ojcach wyrzeka, tém samem traci nawet pojęcie jego, co jest Ojczyzna. I jakże ma być „patryotą“ czy „narodowcem“? Monopolisci patryotyizmu i narodowości u nas zaskarżenie przeciw nim wymierzono, a na aktach ich własnych zeznań osnute, ubić pragną milczeniem, pewni swych czytelników, że do nich nie dotrze wieść o istocie aktu oskarżenia; ale udrgęci w sumieniu starają się jednak z winy obmyć, choćby w takiej prasie galicyjskiej, jak Kraj, co na przemian jest narodowy, bismarkowski i moskiewski, a zawsze liberalno-żydowski.

I jakż ta obrona? Żeby być wartości dać poznać, przywzodzimy charakterystyczne ustępy z korespondencji poznańskiej do Kraju (nr. 137).

„Żeby wam dać jaki taki obraz o bronii, jaką o światłobliwo ojeowie walczą z nami, rozbiórę pokrótce artykuł zamieszczony w numerze 130 wspomnianego



Kuryera, uprzedzając was z góry, że wszystkie argumenty, które mi się posługują dla wydatnienia t. z. obłądzenia naszego narodowo-politycznego, czerpane są z periodyki demokratyczno-emigracyjnej, czyli z lat 1838-1868 z kodeksu Ludwika Mierosławskiego i szkoły jego; obłędem zaś narodowo-politycznym zowią t. z. bałwochwalstwo idei.

Tak tedy szanowny autor wyszedłszy z myślnego założenia, do myślnego koniecznie dojsz musił wnioskować, a co mnie najwięcej w artykule tym uderza, to, że wojując z doktryną demokratyczno-emigracyjną, która u nas już od dawien dawna przebrzmiała, odsłania autor swą radykalną nieznaną stósnkówd naszycy zasad i zapatrywał spóczesnych.

Jeżeli nie przedpotopowe, to w każdym razie przetrzasła doktryny, które mi autor tendencyjnie przetrzasza naszych zamożnych spółobywateli. (Mowa tu o przytoczonych dosłownie z Dziennika doktrynach „obywatela żywo zajmującego się polityką“.

Widocznie walczy szanowny autor z wiatrakami, lub co na jedno wychodzi, z towarzyszami demokracji polskiej, które już dawno nie istnieje; zacytowany po za rok 1859, przepisał pamiętny nam rok 1863 i zgola nie wie, albo też wiedzieć nie chce, o ile od owych czasów stronictwo narodowo-polskie dojrzało politycznie i z ilu takich wspomnianych powyżej „obłądów“ się wyleczyło.

Zapisujemy skrzętnie do przyznania korespondenta do Kraju, że doktryny, jakieśmy w artykule zamieszczonym w Dzienniku Poznańskim zganił, nazywać się słusznie mogą „obłądkiem“.

Żeby zaś stronictwo to, co w monopol swój wzięło patriotyzm, choć zatraćło nawet pojęcie Ojczyzny, „wyleczyło się“ już z tych obłądów, wskutek „pamiętnego roku 1863“, temu twierdzeniu korespondenta sprzeciwia się wprost to, że „obywatel on żywo zajmujący się polityką“ (przecież niezawodnie obecna, bieżąca, nie „przedpotopowa“) „drukuje swój artykuł w Dzienniku, który jest organem naszych nacjonalistów, tj. liberałów, którzy nieraz z tem samem prawem, co semickiego rodu u Niemców Lasker, biorą u nas narodowość w wyłączną arenę swoją; drukuje i nie znajduje ani jednego słowa zaprzeczenia, a choćby zastrzeżenia ze strony redakcyi nie znajduje do dzisiaj jeszcze.

Korespondent chciał okazać, jak to „Kuryer walczy z obozem narodowców“, a okazał w rzeczywistości to tylko, jak on wojuje; bo uprzedzając zgóry, że „autor Kuryerowego artykułu walczy z widmem, które już dawno znikło z naszego społeczeństwa, wskrzesza jakieś doktryny, które wraz z Mierosławskim i jego szkołą już dawno przebrzmiały“, a przemilczając, że te „przedpotopowe“ doktryny figurowały w Dzienniku Poznańskim bez zastrzeżenia, chce czytelników widocznie w błąd uwieść, sfalszować istotę rzeczy, co zapewne i wobec prawa i moralności jest rzeczą niegodną i karygodną.

Cała obrona stronictwa nacjonalistów naszych redukuje się tedy do kłamliwego zaprzeczenia, do zuchwałego wyparcia się własnych zdań swoich i zuchwałego oskarżenia swych przeciwników o „insynuacyę“, o „nieznajomość radykalnej zasad i zapatrywań spóczesnych“.

Wszakże, jakiego rodzaju obrona jest najwomniejszemu potępieniem?

Korespondent poznański do Kraju źle się przysłużył poznańskiemu liberalizmowi, choć jego intencje dlań mogły być dobre.

Organowi poznańskiego liberalizmu trudno było z takim zuchwałstwem wyprzeć się; ślacznie przyszło korespondentowi poznańskiemu do organu, który nigdy brakiem zuchwałstwa i kłamstwa nie grzeszył. Organ poznański nie śmiał poświęcić swego „obywatela żywo zajmującego się polityką“ może jednego z głowaczy swego Kółka; a już niepodobną byłoby dlań rzeczą przezwac tegoż doktryny „przedpotopowej“ korespondent poznański tych skrępałów sumienia nie miał, żeby te hekatombę złożyć na dobro nacjonalizmowi. Dobrym chęciom nie odpowiedział jednak skutek. Ut desint vires.

Korespondent, chcąc zapoznać Kuryera z zasadami swego stronictwa, rozpisuje się dosyć szeroco. Pozwoli nam uczynić sobie uwagę, że co on tam popisał ad usum Delphini, na tę jedną chwilę, żeby swo stronictwo z kłopotu wybawić, dla nas nie ma zasadniczo wartości żadnej. My zasad stronictwa szukamy w organie stronictwa, nie w korespondencyi prywatnej, wywołanej potrzebą chwilową, żeby przeczyc, żeby się wykiamać.

Tam tylko przyznamy mu, że reprezentuje zasady swego stronictwa, gdzie powtarza to, co powiedział kiedy organ stronictwa.

Za takie charakterystyczne zdanie uważalibyśmy np. następujące.

Tak w listach moich, jak w pismach tych (w Dzienniku Pozn., Ognisku i Wiarusie), duch polski, przebiega duch narodowy; a jeżeli autor potępił idee narodowości i nas oskarża o bałwochwalstwo dla niej, to, co do mnie, przynajmniej się do innego bałwochwalstwa i do tego, którego bożyszczem jest Ojczyzna moja, Polska; — innych nie znam i znać nie chcę bałwanów.

Powtarza się tu zuchwale uroszczenie, monopolizm patriotyczny, z tą „własną chwałą“, która według przysłowia — sordet; i stawia się zuchwale w oczy to samo bałwochwalstwo narodu, z innymi tu nazwane i przyznane, które nam się już dawno w organie stronictwa zadokumentowało tem zdaniem, „ukochaliśmy Polskę nad wszystkie zasady“, a więc nad Boga, sumienie, cnotę, uczciwość; wolno być łotrem, byle dla Polski.

Już na karb własny korespondenta zapisujemy to jego zdanie:

Co do krzywdy i co do sąsiadów, nie wiem, co i kogo autor miał na myśli; największą bowiem krzywdę wyrządzaliśmy sobie sami, nie umiejąc rządzić sobą; sąsiadów zaś można było powstrzymać od krzywdzenia nas choćby nahaikami.

Nie dziw, że korespondent do Kraju oburzony jest naszą zmianką, iż „krzywdą sąsiadów wydarła nam swoboda i byt polityczny“. „Wart pałac Paca, a Pac pałaca.“ Kraj rozgrzeszył naszych wrogów z tego, co sami ich historycy nazwali zbrodnią polityczną; to też jego korespon-

dent nie chce nawet rozumieć wzmianki o „krzywdzie“ — rozbioru Polski.

Czy i w tem „wieje duch polski i przebiega duch polski z jego listów?“ Chybać echt polski, „Polaków moźszowego wyznania“ w polskiej „Galilei“.

Jedynę zdanie korespondenta nie ze złości woli, lecz z braku rozumienia rzeczy mogło wypłynąć; a jest niem zarzut, że „insynuowaliśmy narodowcom zdanie, iż „Niemcy ukonstytuowawszy się w jeden militarny aglomerat plemienny, uszanują nasze dążenia do narodowego bytu odrębnego“, „a przecież tu chyba na myśli można było mieć Swierszcza“ itd. Otóż „narodowy byt odrębny“ może być i w obcym organizmie państwowym, bo nie nazwany był ten byt „politycznym i udziałnym“. „Wielki prorok“ — Swierszcz zapowiadał odbudowanie Polski przez Bismarcka, a więc udarowanie nas nie tylko narodowym bytem odrębnym, lecz udziałnym politycznym bytem. Natomiast nadzieja, że zjednoczone na zasadzie narodowości Niemcy, uszanują nasze aspiracye do zachowania odrębnego bytu narodowego, uwodzili się i posłowie nasi, a nawet „najjaśniejsze z pomiędzy naszego koła poselskiego głowy“, cośmy wytknęli wyraźnie p. J. Zyskowskemu już dawno temu, zresztą projekt jego, choć nie z naszego obozu wyszedł, przyjmując pierwsi za program narodowej obrony.

Wykazaliśmy niocść zarzutu, jakobyśmy dopuścili się jakiegokolwiek insynuacyi. Natomiast pozwolim sobie zapytać, czy nie mieli insynuacyi najbrzydszej to zdanie: „Chętnieby ultramontanom niejedno przebaczył, gdyby mogli się przedkonać, że Polskę przynajmniej tyle kochają, ile Rzym. Niestety identyfikując Rzym z Panem Bogiem (!), Polskę z wszechświatem, — stawić muszą swego Boga ponad wszystko, co światowe i ziemskie.“

W tej insynuacyi zła wola walczy o lepszą z nierozumem; a co najlepsza, głupstwo to nawet nie jest domorosło, nie wyległo się w mózgu jakiego Bartka mazowieckiego, czego Hozysus żądał dla nowinek religijnych, szerszonych w Polsce za jego czasów, lecz żywcem zapożyczony z internacjonalnego słownika liberalnego.

Przypatrzeć się zresztą wszystkim hasłom nacjonalistów, a nie tylko rozum, lecz i nierozum w ich zdaniach, strasznie traci — kosmopolityzmem, bo zapożyczony jest żywcem.

Naszym liberalnym monopolistom patriotyzmu polecamy broszurę Reichenspergera „Liberale Phrasen und Schlagwoerter“, jeżeli się nie dadzą przekonac o nicości tych frazesów liberalnych, przynajmniej będą mieli sposobność poznać niemiecko-żydowski, lub francusko-kosmopolityczny ich początek, i dla ratowania swego miana „narodowców“, wymyślą hasła własne swojskie, przestaną wojowac niemieckimi, żydowskimi frazesami.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Kraków, 25 czerwca.  
Artykuł „Wiarusa“. — Zebranie moguńskie. — Wybór Burmistrza.)

(+) Zdawalo nam się, że tylko zdemoralizowane i pozbawione wszelkiego wstydu pisma galicyjskie, jak Kraj i Dziennik polski mogą w obecnej chwili podnosić jeszcze walkę z ultramontanizmem i szkalowac naszych pasterzy. Zacytowane w Kuryerze ustępy z Wiarusa, pisma u nas wcale nieznanego, przekonywają, że na tę smutną odwagę kuszenia ludu do odstępstwa do wiary, na tę odwagę potępienia tych, którzy cierpią i którym zdwojona należy się cześć, zdobywają się pisma miejscowe po polsku wydawane. Oburzający to symptomat. Za jeden niezręczny artykuł, choć w najlepszej napisany wierze Tygodnik katolicki doznał tak surowego od wszystkich dzienników polskich sądu, — a choć znaczenie tego artykułu było odwrótnem od tego co on zawierał, jak sam już tytuł Antiteza wskazuje, zacytowany redaktor tego pisma uznał, że w taktyce polemicznej zblądził i zaprzestał wydawnictwa. Cóż dopiero mówić o pismach, które na sery w chwili takiej jak dzisiejsza chciałyby wznieść rozdwojenie w obozie narodowym i sprowadzić kraj z drogi katolickiej?

Nie dziw na brak zasad katolickich, ale dziwi i przeraża brak wstydu i poczucia narodowego. Dla nas religia nie jest narzędziem polityki, uznajemy identyczność idei polskiej z ideą katolicką, bo nas o tem pouczają ojezyste dzieje, bo mamy to głębokie przekonanie, że na tej tylko katolickiej podstawie zdołamy przetrwać wszelkie katusze, łącząc sprawę doczesnego bytu narodowego z instytucją, której zapewniona jest przetrwanie Boga nieśmiertelność.

Ale przywykliśmy, że ludzie słabych zasad, a nawet niedowiarki, gdy jeszcze mają uczucie narodowe, zwykli uważac katolicyzm jakoby za antitezę kierunków reprezentowanych przez tych, którzyby niszczenia narodowości naszej pragnęli. Zwykle też tacy ludzie i podobne pisma bywają katolikami z opozycyi zwłaszcza w miarę, im bardziej religia jest prześladowana. Nikt zapewne podejrzewać nie będzie lwowskią Gazety Narodowej o ultramontanizm, ani o miłość zasad katolickich. A jednak to pismo mające liczne w przeszłości grzechy, wiele błędów i niedostatków, dzisiaj staje goraco po stronie tych, których wczoraj piętnowało, broni Kościoła i jego prawa zachwianych, — bo bądź co bądź Gazeta Narodowa jest narodowa, wszystko jej zarzucić można, tylko jej nie można zaprzeczyc patriotyzmu.

Taki katolicyzm z opozycyi nie wystarczy, to pewna, ale znamionuje szczęśliwiejsze poczucie solidarności narodowej; objawy podobne jak ów artykuł Wiarusa, dowodzą że już ta solidarność znika. Rzecz dziwna, że pisma radykalno-liberalne szafu-

jące zwykle ofiarami narodu, gdy chodzi o cele rewolucyjne, skore do poświęcenia wszystkich dla opozycyi, nierachujące się ze stratami indywidualu lub całych prowincyi — dziś tak się okazują czule o mienie i los duchowieństwa, o jego bezpieczeństwo osobiste, tak nagłe zrobiły się rozważnymi i skorem do pojednania z rządem.

Program moguńskiego zjazdu wywołał tu silne wrażenie pomiędzy głębiej myślącymi. Jest to pierwszy, zupełny program stronictwa katolickiego sformułowany dodatnio a nie tylko odporne — to pewna, że szereg tych rezolucyi nie mieści netylko nic niebezpiecznego dla państwa, ale mnóstwo zbawczych rad dla zagrożonego społeczeństwa.

Ze spraw kraju naszego zwracam waszą uwagę na cenny artykuł gazety urzędowej lwowskiej o podwójnej emigracyi księży unitów w Galicyi do dycezyi chełmskiej i do Chełmu do Galicyi.

Odmienny charakter tych dwóch emigracyi został tam należycie nacechowany, a cały artykuł świadczy, że wreszcie rozbuźdzone została czujność rządu przeciw zbiegom galicyjskim powracającym jako agitatorowie schizmy.

We wtorek rozstrzyga się los samorządu krajskiego, bo przypada wybór burmistrza. Szale się waży między dwoma kandydatami, ale jest nadzieja, że przeważy szala obciążona długiuletnią walką i pracą, niepospolitą energią, bezgranicznem poświęceniem dla sprawy publicznej, bezinteresownością i nieskazitelnym charakterem — i że z urny wyborczej wyjdzie nazwisko dr. Mikołaja Zyblikiewicza.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan nadał raczył dotychczasowemu sekretarzowi przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu, panu Piesker, występującemu z urzędu, tytuł radcy kancelaryjnego.

\* **Doniesienia kościelne.** W niedzielę po południu J.W. ks. Biskup Sufragan Janiszewski bierzmował po południu u Fary i wybierzmował przeszło 200 osób, po największej części młodzieży.

Odpust św. Piotra i Pawła ściągają wczoraj do archikatedry tłumy wiernych. Przyjęta jest rzeczą iż się mówi, że dawno nie pamiętają ludzie takiego liczego zebrania. Otóż my powiedziec możemy, żeśmy jeszcze nigdy podobnego natłoku nie widzieli. Lud napelniał przebytu i zakrytye a znaczna część wiernych musiała za kościelno pozostać. Na niesporach tum był liberalnie natłoczony. Po niesporach J.W. ks. Biskup Janiszewski rozpoczął bierzmowanie i bierzmował do 9 wieczorem. Wybierzmował przeszło 1400 osób. Zwykle w ten dzień przystępowało do bierzmowania trzysta, najwięcej czterysta osób. Tym razem natłok był nadzwyczajny, bo sobie ludzie powtarzali, że może długo bierzmowania nie będzie.

Odpust św. Piotra i Pawła dostarczył wiernym sposobności pokazania wiary swojej i przywiązania do Kościoła, są istic katolickimi manifestacyami. Lud nasz nie dający się pociągnąć do żadnych hałasów a pokazujący poważnie uczucia, jakie go ożywiają, daje dowód dojrzałości niepospolitej.

\* **Odpowiedź korespondentowi tutejszemu Gazety Toruńskiej** zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odlożyć do jutra.

\* **Czytamy w Orogduniku:**

W niektórych pismach czytaliśmy, że p. Stanisław Chłapowski, członek sejmu prowincjonalnego, agituje między polskimi deputowanymi, aby wysłać petycyę do cesarza niemieckiego. Dowiadujemy się że źródła pewnego, że o petycyi między deputowanymi polskimi nikomu nie śniło.

\* **Orogdunik dowiaduje się,** że ks. Tłoczyski, wikary przy tynie, zawowany został przez sąd na śledztwo, z którego się okazało, że pan Albin Kohn, właściciel Ogniska\* przypuszczając, że ks. Tłoczyski jest autorem „Gawęd o naszej biedzie“, drukowanych w JOrędowniku, skarzył tegoż za obrazę zamieszczoną w jednej z Gawęd, w której była mowa, o jakichś „rudych i obrzydliwych wasach“, co p. A. Kohn do siebie odnosi.

\* **Dowiadujemy się,** że w dekanacie Waleckim od uwiezienia Najprzew. ks. Prymasa, ustały między katolikami tańce i muzyki i że nie biorą oni udziału w żadnej głośniejszej zabawie. Wierni, którzy sobie tak poczynają, zasługują na uszanowanie, a pokazują prawdziwe uczucie godności chrześcijańskiej.

\* **Pisz nam z Kozmina:** W obec rozszerzonej przez niektóre pisma pogłoski, jakoby w tutejszem więzieniu przygotowywano celę dla J. W. księdza Biskupa Janiszewskiego, donoszę Szanownej Redakcyi, że zarząd tutejszy więzienia o tem dotychczas przynajmniej wcale jeszcze nie jest uwiedomiony.

\* **Stojące załoga w Głogowie** bataliony poznańskich pułków Nr 58 i 59 wyrusza ztamtąd dnia 7 sierpnia r. b., celem odbywania ćwiczeń pułkowych pod Steinau od 10 aż do 15 sierpnia.

\* **Na placu działowym,** gdzie obecnie stoi tabor amerykańskiego cyrku Myera skradziono w ciemnie w dniu 28 b. m. pewnemu kelnerowi łańcuszek złoty i zegarek w wartości 40 tal.

\* **Drugi artykuł „Wiarusa“ „Drogi wyjścia“** przedtem naczyły znów tutejsze niemieckie dzienniki, dodając swe uwagi. Posener Ztg mówi: „Gdyby zdania w artykule tym wyrażone zostały większo w polskiem stronictwie narodowem, można by spodziewać się zwrotu w polityce polskiej, przez co wyrobiliby sobie polonizm stanowisko niezależne i samodzielne rozpoczęły akcyę. Mniemamy przecież, że Wiarus będzie głosem walającego na puszczy...“ Ostdeutsche Ztg pisze: „Wiarus umieścił, jak wiadomo, niedawno temu bardzo rozsądny artykuł, w którym rozodzi się nad stanowiskiem, jakie Polacy zajęć winni względem Rzymu, a który czytelnikom naszym w streszczeniu podaliśmy. Ultramontancka prasa krajowa i zagraniczna uderzyła na rzeczony artykuł, aby w fałszywym przedstawić go światu. Skutkiem takiego podszechowania zamieścił Wiarus drugi w tej materii artykuł...“ Następnie tłumaczy Ostdeutsche Ztg ważniejszą z artykułu Wiarusowego punktą i tak kończy: „Wiarus żadnego prawie nie przytacza argumentu, któryby nie zasługiwał na zupełne nasze uznanie. Na niebezpieczeństwo za późno przecież przekonali się Polacy, dokąd doprowadził ich związek z ultramontanizmem.“ Dzielnicy, jak się okazuje, zyskał sobie Wiarus w sprzymierzeńców i dzielną obronę! Przynosi mu to zaszczyt!

\* **Sprawa pigrzyńska przed sądem przysięgłych.** Dnia 25 b. m. rozstrzygnął w Toruniu sąd przysięgłych sprawę znanych roztek, jakie zaszły w Pigry przy wyborach do reichstagu niemieckiego dnia 10 stycznia r. b. Wsie Pigry i Leszcz wybierali razem w Pigry, gdzie komisarz wyborczy, właściciel dóbr Sommer, przybrał sobie na ławników 3 Niemców a 1 Polaka. Ludzie polscy domagali się odpowiedniejszego stósnku co do liczby ławników polskich a niemieckich, a gdy nadto w czasie nie-

obecności jedynego ławnika polskiego Kazimierza Kukiel-ki z Leszcza pozostał chciał w lokalu wyborczym dla kontrolowania wyborów i podobno domagał się przypuszczalnie na ławnika jako wybrany do tego przez ludzi, wielki z Leszcza, powstały ztąd sprzeżki między Sommerem a Kukielskim, które skończyły się interwencją zarządną i aresztowaniem Kukielskiego. To znow po części na wezwanie Kukielskiego, po części pewno i skutkiem własnego Matka popodu ludzi polskich, którzy sądzili się w osobie Kukiel-skiego coraz więcej krzywdzonymi, wywołało zatargi z zarządem, które stały się przedmiotem oskarżenia. Zaraz po zajęciu aresztowano kilkunastu i trzymano kilka tygodni w więzieniu toruńskim, później puszczono ich na wolność a tydzień przed terminem adwencyjnym znów ich sprowadzono do Torunia i osadzono w więzieniu. Na ławie oskarżonych zasiadli: 1) wyrobnik Kazimierz Kukiel-ski, 2) parobek Jan Wojciechowski, 3) komornik Jan Dylewski, 4) komornik Jakób Drzażdzewski, 5) zacięży Jan Dąbrowski, 6) komornik Feliks Fiedler, 7) parobek Andrzej Andruszkiewicz, 8) wyrobnik Jakób Dymski, 9) wyrobnik Aleksander Majewski, 10) wyrobnik Jan Kalinowski, 11) komornik Franciszek Paski, 12) komornik Antoni Blaszkiewicz i 13) komornik Marcin Kalinowski. Sąd przysięgłych składał się z samych Niemców; prokuratorzy reprezentowali prokurator p. Losso w; sądowi przewodniczył dyrektor tutejszego sądu powiatowego p. Ebmeier, obrońca obywateli był radca sprawiedliwości p. Jacobsohn. Oskarżenie uprawuje w wypadku pigrzyńskim bunt i naruszenie spokoju domowego. Obrona wywodzi że obywateli są niewinni. Sąd przysięgłych uznaje siedmiu winnymi, sześciu niewinnymi. Stósnownie do tego wyroku sąd skazuje: 1) Kukielskiego jako przestępcę na 8 miesięcy więzienia, 2) Wojciechowskiego na 8 miesięcy, 3) Dylewskiego, Drzażdzewskiego i Dąbrowskiego po 7 miesięcy, 4) Fiedlera i Andruszkiewicza na 6 miesięcy, od których i Dylewskiemu po 6 tygodni. Fiedlerowi zaś 2 tygodnie z aresztu śledczego. Sprawa toczyła się od 9 rano do półnego wieczora. (Gaz. Tor.)

\* **Ku przestrozie** podaje Posener Ztg wiadomość, że w ostatnich trzech dniach napastowali żołnierze w sposób nieprzyzwoity damy, które w towarzystwie swych mężów przechadzały się na stokach fortecznych, położonych przy bramach berlińskich i królewskich. Dopoki częste patroli wojskowe nie uczynią miejsc tych bezpiecznymi, należy się powstrzymać od wybierania ich jako miejsc przechadzki.

\* **Ministerium wojny**, uwzględniając brak robotników przy zbliżających się robotach żniwnych, zezwolił generałom komenderującym dawać urlopy żołnierom, którzyby życzyli sobie przyjmowac roboty podczas żniw.

\* **Synod powiatowy** odbył się w dniu 25 b. m. w Szamotulach pod przewodnictwem pastora Stemmlera i Dusznik, który zastępował superintendenta. Jako delegowani synodu prowincjonalnego znajdowali się na nim pp. Böttcher, pastor z Pniew i landrat v. Knochenblock.

\* **W tutejszem seminarjum nauczycielek** odbył się w dniu 25 i 26 b. m. Z 16 uczennic zakładu, które zgłosiły się do egzaminu, zyskały wszystkie świadectwo dojrzałości.

\* **Rada związkowa** przysposabia, jak piszą, ogłoszenie, w którym ma wyraźnie zakazac wydawanie i przyjmowanie anstryackich i węgierskich czterotłówek.

\* **Przy ulicy Szewskiej** pod nr. 10/20 podczas czyszczenia domu znalazło dwóch robotników z Rataj ciału nieżywego dziecka. Przednia część głowy i twarz dziecka były nabrzmiała krwią, z czego sądzić można, że zostało uduszone.

\* **Wies Młotkowo**, 1 1/2 mili od Wyrzyska położona dotychczasową własność p. Jaekel, nabył za 52,000 tal. niejaki p. Wolff.

\* **Wojnowice pod Raciborzem** dotknęła w dniu 17 b. m. klęska gradowa. Grad wielkości jaja kurzego padał przez minut 20. W domu mieszczącym się u Łachoty i Szemowice. Klęska ta tem dotkliwsza, ponieważ w rok przeszły spustoszyła myszki pola tych wsi.

\* **W Mikołowie** na Górnym Śląsku odbyło się w dniu 20 b. m. za inicjatywą tamtejszego „Kółka“ uroczyste nabożeństwo za duszę s. p. Hermana Mallinckrotda.

\* **Cyrk Myera i teatr Melliniego.** Poznań staje się wielkiem miastem — mamy cyrk amerykański i czarno-dziejskie sztuki jednocześnie, a co szczególne, że i tu i tam publiczność taka masa, iż zaledwie miejsca znaleźć można. Cyrk Myera przybył w niedzielę rano a przedpołudniem już wyrósł jakby z ziemi na Placu Wielkim Działowym olbrzymi namiot i stanęło naokół niego kilkanaście złoconych rydwanów, na których całe towarzystwo po południu odbyło po miesiące przejażdżkę. Wygląda to oryginalnie i dla tego mnóstwo widzów niejednopredstawiało tak niedzielne jak i poniedziałkowe przedawanie olbrzymy cyrk. Nas przedwyszkimmi zastanawiała świetna dresura dwóch olbrzymich słoni, dalej sześciu podpałków, wreszcie klatka z lwami, pomiędzy których odpałowały ich pogromca wchodzi. Z koni zasługują przedwyszkimmi na uznanie kasztanowaty ogier arabski, który wybornie przez dyrektora jeździł. Japoński akrobaciuł to i cały pluton lekkocegieł koczoków są godni widzenia.

Pan Mellini znany już jest w mieście naszym z zręczności w wykonywaniu sztuk czarodziejskich. Po-ajmowiemy więc tylko, że okazał się ponownie na wysokości swego rożgłosu.

\* **Na wygnanych księży unitów** nadesłał dalej k. Niewitecki z Łodzi 5 talary, z dekanatu śmigieńskiego 5 tal. Ogółem wpłynęło 674 tal. 23 sgr. 6 fen.

\* **Pisz nam z dycezyi ehelmskiej:** Wedle Germandii potwierdza się wiadomość, że dla ks. Biskupa Marwica wyporządzą więzienie w Elblagu. Zrazu miano zamiar zamknąć ks. Biskupa w Gdańsku; potem dopiero sąd apelacyjny kwidziński obsesiał zapytanie, gdzieby się znajdowało miejsce stósnowe. Z Elblaga odpowiedziano, że tam należyte pomieszczenie mają.

W Pięgrzywie czytamy: W przesyłczwartek, dnia 18 b. m. znowu był egzekutor ze Starogardu w pałacu biskupim, ale prócz obłożonych aresztem już przedtem przez niego rzeczy nie więcej nie znalazł. Sprzedaż owych ruchomości odbędzie się w Starogardzie, nie w piątek dnia 26 b. m., jak już doniesiliśmy, lecz w następnym piątek dnia 3 lipca.

W poniedziałek przeszły ks. Officyj Kligenberg wyjechał do Fuldy, aby w zastępstwie Najprzew. ks. Biskupa razem z innymi niewięzonymi jeszcze Biskupami państwa pruskiego pod przewodnictwem najstarszego w urzędowaniu księcia Biskupa wrocławskiego obradować, jak się zachowac należy w obec dodatkowych ustaw majowych.

Względem reparacyi okien naszego kościoła katedralnego po stronie północnej dowiadujemy się, iż w trzech oknach kapłoy Najśw. Sakramentu przedstawione będą obrazy Najśw. Serca Jezusowego, ukrzyżowanego Chrystusa i uczczenie przez medców ze wachodu. Koszta reparacyi obliczone są na 5000 tal., a jej wykonanie podjął malarz Redner z Wrocławia.

W Łąkach, podczas odpustu kupiec jakiś chodzący po jarmarku zgubił pigulare z 3000 tal. Ani sam, ani policya odszukać go nie mogła. Węc w prośbę do ks. gwardyana; maluczka wzmianka rucona z ust kasznodzie między lud wystarczyła, żeby zgubę przywrócić poszkodowanemu. Ten, co znalazł pigulare, oddał go za całą sumą nietkniętą. Gazety niemieckie przyznają z tego powodu, że duchowni wielki wpływ wywierac mogą na moralność ludu, a czemuż jednak ich teraz tak następują!

\* **Z południowej Francyi** otrzymujemy z dnia 24 b. m. pismo następujące: Bardzo nas tu trapią wiadomości z Poznańskiego i żywy bierzemny udział we wszystkim, co się tam dzieje. Bóg jedyna oieczka. Jutro będzie w grocie Najświętszej Panny w Lourdes msza na intencyę Kościoła prześladowanego w Poznańskim, aby Najświętsza







Gasawy, Werner z Berlina, Szamotulski z familii z Pniew.  
HOTEL BERLINSKI Sokolnicki z familii z Paczkowa, Brzeski z Nowej Wsi, Budziszewski z Sarbinowa, Streich z Sadow.

## GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 1/2 płacone  
Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95 pct., poznańskie listy rentowe 98 pła., pozn. prowinc. akcyje bankowe 110 pct., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 101 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacyepowiatowe 98 pła., pozn. 4 1/2 pct. obligacye miejskie II emis. 95 pła., poznańskie 3 pct. obligacye miejskie I emis. 93 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dlugu państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 123 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 1/2 pła., akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 158 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 pła., akcyje marsz. i s. kolei żelaz. 39 1/2 pła., banknoty zagraniczne 99 1/2 pła., rosyjskie banknoty 93 1/2 pła., Ostdeutschebank 70 pła., Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — pła., Kwi-lecki, Potocki i Sp. — pła.  
Cena regulacyjna na lipiec: Zyto 60; okowita 24 1/2 talarów.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. —, czerwiec 6 1/2, czerw.-lipiec 60, lip. —, lip.-sierp. 58 1/2, sierp.-wrzesień 56, wrz.-paździer. 56, 56 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedz. —, na czerw. 24 1/2, 1/2 tal., lipiec 24 1/2, 1/2 tal., sierpień 25 1/2, na wrzesień 24 1/2, na październ. 22 1/2, 1/2, na listopad 21 1/2 tal.

\* MAKKA. Poznań, 30 czerwca. Pszenica numer 0 6 1/2 — 7 1/2, tal., rżana No. 0 i 15 1/2 — 5 1/2, tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

## Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

### „Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym zdrowie przez wysmienitą Revalescière du Barry, która bez użycia medycyny i kosztów leczy skutecznie następujące choroby: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów błoni słuzowej, pęcherza i nerek, gruźlicę, suchoty astmę, kaszel, niestrawność, zatwardzenie, dny, bezsenność, słabość, hemoroidy, puchlinę, febrę, zawrót głowy, kołentę, szum w uszach, młodości i womity nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholia, spadnięcie z ciała reumatyzm, podagrę, blednicę. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o wyzdrowieniu tam, gdzie wszelkie medycyny były bezskuteczne.

Certyfikat No. 73,670. Wied 13 kwietnia 1872. Upięknio obecnie siedm miesięcy od czasu, w którym się znajdowałem w rozpaczyliwym stanie. Cierpiałem na piersi i nerwy, tak z dniem każdym w oczach niknąłem i z powodu tego długi czas nie mogłem poświęcać się naukom. Siyszałem o Pańskiej cudownej Revalescière, użyłem jej mogę Pana zapewnić, że przez siedmimiesięczne używanie Pańskiej pozytywnej i delikatnej Revalescière czuję się całkiem zdrowym i wzmożonym tak, że bez najmniejszego trzęsienia się ręk pisad jestem w stanie. Widzę się spowodowanym bardzo tani i smaczny pekarn jako najlepsze lekarstwo i pozostaję użymionym Gabyriel Teschner, słuchacz publicz. wyższego naukowego zakładu handlow.

Certyfikat No. 73,968. Mitrowitz, 30 kwietnia 1870. Dzięki wyborniej farynie znajduje się moja siostra

która cierpiała na nerwowy ból w głowie i bezsenność po użyciu 3 funtów, na drodze znacznego polepszenia Zarazem pozwałam sobie prosić Pana uprzejmie, abym mi zechciał za awansiem pocztowym przesać 1 funt Revalescière zwykłego gatunku wraz z dokładną wską zówką używania tej faryny u dzieci osmiotygodniowca Z wysokim poważaniem

Mikołaj G. Kostitz.  
Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzono Revalescière du Barry wyszła a jest takowa dobrą i skuteczną środkiem przeciwko mej słabości żołądkowej i nie strawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, abym pan zechciał przysłać jak najszybciej jeszcze za awansiem pocztowym 2 funt. prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem uniozony Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopeki z Revalescière puski po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatés w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Bar ry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w  
Bydgoszcz: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.  
Landbergu n. W.: Jul. Welf.  
W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwoniej Apteka, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.  
Rawiczu: J. Mroczkowski.  
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott  
Storem i Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbach w Poznaniu:

Córa Piastów. Wilno 1865. Zam. 20 sgr. — 7 1/2 sgr.  
Wielki Gzwartek. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. 15 sgr.  
Garść pszenka i Ciesła. Dwie gawędy. Wilno 1857. 7 1/2 sgr. — 5 sgr.  
Janko emantarnik. Wilno 1856. Zam. 1 tal. 5 sgr. 15 sgr.  
Zasper Karliński. Dramat histor. Wilno 1858. Z tal. 10 sgr. — 15 sgr.

## Telegram giełdowy Kuryera P. znańskiego.

Berlin dnia 30 czerwca 1874. (Kursa, końcowe.)

Not. 27	Net.	Not. 27	Net.
Pszienica słab	84 1/2	Maj.	63
Lip.	85	Wypow żyta.	600
Sier. Wrz.	78	Wypow okow.	50000
Zyto spok		Kapitały: spok.	
Czer. Lip.	59 1/2	Galicjany	116 1/2
Lip. Sier.	57 1/2	Pr. pap. państ.	93 1/2
Wrz. Paź.	57 1/2	Poz. n. 4 % lisz.	95 1/2
Olj rzepl stale		Poz. listy rent	98 1/2
Czer. Lip.	20	Kolj państw	193 1/2
Sier. Wrz.	20 1/2	Lombardy	88 1/2
Wrz. Paź.	21 1/2	Aus. los. 1860	103 1/2
Okowita wyż		Włochy	65 1/2
w miejacu	26	Amerykany	99 1/2
Czer. Lip.	25 26	Turki	41
Lip. Sier.	25 22	7 1/2 % Rumun.	42 1/2
Sier. Wrz.	25 15	Pol. lik. list. za	67 1/2
Wrz. Paź.	23 23	Rosyjsk. noty	93 1/2
Owels	—	Srb. renaustr.	67 1/2

W piątek, dnia 3 lipca r. b. odbędzie się w kościele w Gurowie pod Gniezmem załobne nabożeństwo za spokój duszy S. p. (1296)

Izabeli z Gremów Chełmieckiej,  
na które familii i przyjaciół uprzejmie się zaprasza.

**Dentysta ST. KASPROWICZ,**  
Poznań, ulica Wilhelmowska No. 17.  
Gniezno, ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.  
Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniej codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedziel.  
W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój asystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. (836)

**MYERS Great American Circus.**  
Codziennie dwa wielkie przedstawienia.  
Początek pierwszego o 2, drugiego o 7 godzinie.  
Otwarcie kasy godzinę przed rozpoczęciem.  
Na wieczorne przedstawienie można bilety także [podczas popołudniowego przedstawienia kupować.  
W każdym przedstawieniu produkują się słonie i lwy, również artyści i artystki amerykańskie z zmieniającym się programem  
**Ceny miejsc:**  
I. miejsce 1 tal. II m. 20 sgr. III. m. 10 sgr.  
Każda osoba wchodząca obowiązana okazać bilet. Dyrektor poleca dla dam, dzieci i osób zamieszkojących szczególnie popołudniowe przedstawienia, które się zupełnie wieczornym równają, lecz nigdy nie są tak przepiękne jak wieczorne.  
W środę, dnia 1 lipca będą nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia.  
W popołudniowych przedstawieniach płacą wojskowi od feldwebela wstecz połowę ceny; dzieci zaś niżej 10 lat mające na I. i II. miejsce połowę ceny wnijsčia.  
Wszystkie rachunki podczas popołudniowego przedstawienia muszą być przedłożone. (1299)  
**Dyrekcya.**  
Myers Great American Circus.  
Dobrzy stangreel, którzy czwórka dobrze powozic umieja, woj-skowo słuzyli i dobre maja świadectwa, mogą się zgłosić u sekretarza James G. Moses w cyrku. (1298)

**Wody mineralne**  
świeżego nalewu,  
Sole różne i ługi do kąpieli  
**R. Barcikowski**  
poleca (1305) w Bazarze.

**Dr. Dobieszewski**  
przybył do Marienbadu i zamieszkał „Zum Schloss Heilbrunn“ No. 6 i 7. Przyjmuje chorych codziennie przez cały sezon kąpielowy (do 15 września) od godziny 3 do 5 po południu, oprócz udzielania porady przy źródle i na wezwanie chorych w ich własnym mieszkaniu. (1264)

**Sprawa małżeństwa**  
Dr. A. B. C. profesor uniwersytetu liczący lat 30 poszukuje dla braku czasu na tej drodze towarzyski życia nie starszej nad 21, zdrowej, przystojnej, zdolnej, skromnej, posaznej. Zgłosić można się przy dołączeniu „biegu życia“ nawet bezimiennie pod zaskiem: A. B. C. Markowice pod Inowrocławiem poste rest. (1297)

**Pensjonat.**  
Przyjmuję zamówienia na umieszczenie w pensjonacie moim ucni, uczęszczających do tutejszych szkół publicznych Warunki umiarkowane. (1304)  
Poznań W. Rycerska 3.  
**K. Kozłowski.**

Druki pergaminowe oraz manuskrypta na pergaminie spisane, mszały na pergaminie (choćby uszkodzone) poszukuje i nabywa po cenach przystępnych. (1301)  
**J. Lissner.**  
Księgarnia i antykwarnia w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim N. 5.

Urzędników gospodarczych, kucharzy, służących, gospodyn, panien służących mam do wyboru; proszę o taskawe zlecenia.  
**E. Kurowska.**  
Poznań. Plac Wilhelmowski Nr. 4 w podwórzu 2. piętro. (1306)

**Wielki wybór Machin do szycia**  
**LA SILENCIEUSE**  
Hamburgsko-ameryk. Tow.  
Pollack, Schmidt i Sp. poleca (1302)  
**Fabryka bielizny**  
A. z Pawłowskiach Kaufmann,  
Poznań, plac Sapieżyński 1.

**Palarnia kawy parowej**  
na sposób angielski  
**G. F. Zielke & Co.**  
sprzedaje Rio funt po 9 sgr., Cuba funt po 11 sgr., Mocca II. funt po 18 sgr., Mocca I. funt po 15 sgr.  
Kantor: przy ul. Szkolnej 4, I piętro. (356)

Pisarz gospodarczy, Polak, zdany w swym zawodzie, posiadający dobre świadectwa, a mający nieliczną familiję znajduje natychmiastowe umieszczenie. Zgłosić można się pod adresem M. M poste restante Dobrzyca. (1295)

**Aukcyja.**  
W środę, dnia 1 lipca o godz. 10 przed południem sprzedawac będę na publicznej licytacji za natychmiastową zapłatę  
**dom do rozebrania,**  
położony przy ul. św. Wojciecha No. 28, mający być natychmiast rozebrany. (1302)  
**Rychlewski,** król. komis aukc.

Ppończochy, szkarpetki, rękawiczki latowe, krawaty męskie, fartuski gutaperkowe dla dzieci, rozmaite oawelny, maszynowe nici, jedwab, igły poleca najtaniej (1307)  
**J. Pawłowska,**  
ul. Wrocławska 6.

**Kaligraf w 10 lekcjach.**  
Otwierając tu w miejscu kurs kaligraficzny, przyjmuję zgłoszenia od 29 czerwca do incl. 6 lipca codziennie [od 11 do 1 i od 7 do 8 po poł.].  
Podług mojej metody może każdy, nawet najgorszą rękę mający w 10 lekcjach nauczyć się na zawsze pięknie, ładnie i prędko pisać.  
Zakres mego działania od kilku lat rozciąga się na największe mia Niemiec a osiągnięte rezultaty powazechnego wszędzie doznają uznania.  
**Herm. Kaplan,** nauczyciel pisania i kaligrafa  
Hôtel du Nord, Wilhelmowski plac 3. (1303)

**Teatr Melliniego.**  
Plac Działowy.  
Dziś we wtorek trzecie wielkie przedstawienie. Jutro w środę czwarte wielkie przedstawienie.  
„Protusz“, cudowna szafa metamorfozująca  
Przedstawienie cudownych sztucznie ozywionych obrazów swiata i trójnego **WODOTRYSKU** w nigdy jeszcze niewidzianym koloru i blasku. **Zywe obrazy** z czującymi dekoracyami. (1304)  
Otwarcie teatru o 7 godz. Początek o 8 godz.  
Kasa teatru Melliniego jest zawsze od godziny rano otwartą.

**Firma Ransomes, Sims & Head**  
w Ipswich w Anglii,  
będąca wyłącznie w posiadaniu podwójnego dyplomu honorowego, zyskanego na  
Wystawie powszechnej w Wiedniu,  
otrzymała i w Bremie  
pierwszą nagrodę, złoty medal,  
za lokomobile, młockarnie, zbieracze i przetrząsacze siana i pługi. (1290)  
Skład w Poznaniu  
**C. J. CLEINOW,**  
ulica Magazynowa No. 1.

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia **Elias Howe jun.**, 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medaliów na samej wystawie powszechniej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były.  
**Howe-Maschinen-Companie**  
w Nowym Jorku  
zawiadamia niniejszemu, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filiję dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus Zachodnich i Śląska, której kierownictwo powierzone zostało  
**Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.**  
Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach teje po miastach ustanowić się mających naszą oryginalną maszynę być sprzedawaną po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, także wyszukiwanie publiczności nie może mieć miejsca.  
Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne maszyny Howego, tudzież podania o agentury w wymie-nionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmunđ Bernsteina.**  
Z szacunkiem. (108)

**Howe-Maschinen-Companie**  
Dyr. F. Fontaine